

Przereklamowane elektryki

19 sierpnia 2023

Auta z napędem elektrycznym są wciskane przez kolejne rządy szeroko rozumianego Zachodu jako pewna przyszłość i jedyna alternatywa dla transportu osobistego. Tymczasem rzeczywistość wskazuje, że są przereklamowane. I to z wielu powodów: od ekopropagandy wmawiającej, że ich użytkowanie jest bardziej „przyjazne klimatowi”, poprzez ich większą wygodę, na kwestiach bezpieczeństwa kończąc.



Zapytałem znajomego, jak ładuje swój samochód elektryczny.
Odparł, że dieselowskim agregatem.

Nie uważam, by auto elektryczne było złe. To jak z chlebem. Można kupić zwykły chleb biały, biały lepszej jakości, ciemny albo chleb rzemieślniczy pieczony jednorazowo z okazji 100-ej rocznicy jakiegoś wydarzenia, którego cena będzie 20-krotnie większa od normalnego. Podobnie i z samochodem. Są osoby, które będą chciały takowy kupić zamiast spalinowego i go użytkować. I to jest całkowicie w porządku. Problem polega na tym, że rządy państw Zachodu wciskają ludziom nie tylko propagandę na temat tego, jak świetne są elektryki w stosunku do aut spalinowych, ale też próbują zlikwidować te tradycyjne. Pretekstów jest wiele, choć w propagandzie wyróżnia się jeden – rzekoma przyjazność dla klimatu.

Pseudoekologiczność elektryka

„Aby osiągnąć neutralność klimatyczną do 2050 r., UE ogranicza emisje z samochodów, ponieważ transport drogowy odpowiada za jedną piątą emisji CO₂ w UE. W czerwcu 2022 r. Parlament Europejski poparł propozycję Komisji Europejskiej dotyczącą zerowej emisji z nowych samochodów osobowych i dostawczych do 2035 roku. Pośrednie cele redukcji emisji na rok 2030 wynosiłyby 55 proc. dla samochodów osobowych i 50 proc. dla dostawczych” – czytamy na stronie Parlamentu Europejskiego.

Od 2035 roku w Unii Europejskiej ma zacząć obowiązywać zakaz sprzedaży nowych samochodów z silnikami spalinowymi. „Od 2035 r. wszystkie nowe samochody, które pojawią się na rynku, powinny być zeroemisyjne – nie mogą emitować CO₂. Ma to zapewnić, że do 2050 r. sektor transportu stanie się neutralny pod względem emisji dwutlenku węgla. [...] Całkowite koszty posiadania [auta spalinowego] – koszt paliwa, konserwacji, zakupu i ubezpieczenia – mogą wzrosnąć” – przyznano na stronie PE.

Tak więc mamy sytuację, w której pod pretekstem ekologii już teraz zapowiada się podniesienie wszystkich kosztów właścicielom aut ze spalinowym silnikiem. Wszystko dla ratowania planety. Abstrahując od tego, czy faktycznie chodzi tu o planetę i jej dobro, warto zadać pytanie, czy rzeczywiście auta elektryczne i postulowane przez eurokratów zmiany są „eko”.

Już kilka lat temu analitycy z Berylls Strategy Advisors zwrócili uwagę, że produkcja akumulatorów litowo-jonowych używanych w „elektrykach” to istna masakra dla środowiska. „W zależności od tego, gdzie wytwarzane są samochody elektryczne, energia potrzebna do wyprodukowania ich akumulatorów powoduje wysoki ślad węglowy. W Niemczech przeciętny samochód elektryczny musiałby pozostawać w eksploatacji przez co najmniej 10 lat, by zrównoważyć emisję konkurencyjnego

samochodu z silnikiem spalinowym” – podkreślają eksperci.

Tymczasem jakość baterii w „elektrykach” wyraźnie spada już po 8 latach. Na kanale Hoovies Garage amerykański youtuber sprawdził stan baterii 8-letniego auta. Zakupił do tego Teslę z 2013 roku. Auto miało przejechane 156 tys. km. Jak się okazało, pełne naładowanie pozwoliło przejechać zaledwie 79 km. Naprawa lub wymiana baterii wyceniona została na około 20 tys. USD. Bardziej opłaca się zakupić nowy akumulator, a to oznacza masakrę dla środowiska.

(Nie)Bezpieczeństwo

Kolejna kwestia, która pojawiła się dopiero po częściowym upowszechnieniu samochodów elektrycznych, to kwestia bezpieczeństwa. A raczej jego braku. Chodzi o pożary, które co prawda nie są szczególnie częste, ale jednak się zdarzają. Powodem jest akumulator, do którego dostęp jest bardzo utrudniony. Gaszenie płonącego „elektryka” trwa kilka godzin, nawet 10.

Zdarzało się, że „elektryki” stawały w ogniu z powodu samozapłonu. Gdy temperatura jest bardzo wysoka lub bardzo niska albo podczas ładowania – z powodu przeładowania akumulatora lub w związku z wadami stacji ładowania – gdy dojdzie do jakiegoś spięcia. Gdy auto stanie w płomieniach, jedyne co pozostaje właścicielowi po kilkugodzinnym gaszeniu, to zezłomowanie go.

Sprawa stała się na tyle problematyczna, że jeden z armatorów już wprowadził zakaz transportu aut elektrycznych na pokładach swoich statków. Chodzi o norweskiego przewoźnika wodnego Havila Kystruten. Firma stwierdziła, że ryzyko transportu takich aut jest zbyt duże, właśnie w kontekście ewentualnego pożaru.

Oczywiście przewoźnik posiada u siebie zabezpieczenia przeciwpożarowe. Ale są one niewystarczające do ugaszenia

płonącego samochodu z napędem elektrycznym. Armator zwrócił uwagę, że pożar takiego auta wymagałby pomocy z zewnątrz, która nie zawsze jest możliwa. A to z kolei wywołuje ryzyko zatonięcia okrętu, zagraża całemu ładunkowi i życiu załogi.

Nie wiadomo, czy kolejni armatorzy nie zdecydują się na taki krok. Były już trzy pożary statków, które przewoziły samochody elektryczne lub komponenty do nich. Ostatnim był ubiegłoroczny pożar „Felicity Ace”, który przewoził kilka tysięcy aut, między innymi elektryczne. Doszło do pożaru, którego nie udało się ugasić. Statek zatonął w pobliżu Azorów.

Poza prywatnymi przewoźnikami pojawiają się już konkretne plany zakazu sprzedaży aut elektrycznych ze strony władz. Pierwszym takim miejscem jest amerykański stan Wyoming.

Nieopłacalność i brak infrastruktury

Być może w jakimś stopniu wynikało to z żartu, ale w Senacie stanu Wyoming złożono projekt rezolucji zakazujący sprzedaży aut elektrycznych do 2035 roku. Jest to też zapewne pierwszy przypadek, gdy rząd chce zakazać sprzedaży aut elektrycznych, a nie spalinowych.

N stronie Senatu Wyoming znajduje się projekt wspólnej rezolucji oznaczony jako SJ0004 o nazwie „Wycofanie sprzedaży nowych pojazdów elektrycznych do 2035 roku”. O celu rezolucji wszystko mówi jego nazwa. Wcześniej zaś ma nastąpić „zachęcanie” ludzi do porzucenia aut elektrycznych. Przedstawiono przy tym solidną argumentację.

Autorzy rezolucji wskazali na fakt, że „produkcja ropy i gazu od dawna jest jedną z dumnych i cenionych gałęzi przemysłu Wyoming”. Zwrócono też uwagę na to, że przemysł naftowy oraz gazowy zapewnia w tym stanie wiele miejsc pracy, zaś podatki pobierane od niego stanowią istotną część dochodów dla budżetu

władz stanowych.

„Rozległe odcinki autostrad Wyoming w połączeniu z brakiem infrastruktury do ładowania pojazdów elektrycznych sprawiają, że powszechne korzystanie z pojazdów elektrycznych jest dla stanu niepraktyczne” – zaznaczono w rezolucji.

Kolejnym argumentem wystawionym przeciwko elektrykom jest kwestia surowców używanych do ich produkcji. Jak podkreślono, minerały ziem rzadkich mają „ograniczone dostawy”, a łańcuchy logistyczne są „narażone na zakłócenia”. „Elektryków” nie można również zutylizować bezpiecznie dla środowiska. Również istotnym jest fakt, że rozbudowa infrastruktury niezbędnej do ładowania aut będzie wiązała się z ogromnymi kosztami.

Nieopłacalne może być również samo użytkowanie auta. Nie tak dawno, chociażby w Polsce, znacząco podniesiono ceny ładowania samochodu elektrycznego z powodu wzrostu cen energii. Oczywiście wciąż są to koszty niższe niż jazda samochodem spalinowym. Jednak nie wiadomo, jak ceny zmienią się w przyszłości.

Należy także podkreślić, że kwestia opłacalności tankowania auta tradycyjnego została sztucznie zaniżona przez zachodnie rządy. Gdyby nie działania i propaganda wymierzona w posiadaczy aut spalinowych, różnica w cenie między kosztem ładowania baterii a tankowaniem byłaby znacznie mniejsza. Wystarczy wspomnieć chociażby problem zawyżania cen paliw w Polsce przez Orlen.

Nieprzyjazna dla kierowców atmosfera gęstnieje. Co chyba najważniejsze, auta elektryczne właściwie trzeba kupić nowe, ponieważ czas ich użytkowania (zwłaszcza starszych generacji) jest krótki. A to sprawia, że przejście wyłącznie na elektryki pozbawi zwykłych, nie zarabiających bardzo dobrze ludzi, możliwości posiadania i użytkowania własnego samochodu.

Autorstwo: Dominik Cwikła

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)